

O lasach prywatnych.

Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa leśnego omawianą była sprawa lasów prywatnych. Szanowny prelegent p. Gołębski podnosząc w swym odczycie ważność tych lasów ze względu na ich obszar, który wynosi 75% wszystkich lasów, jakoteż i znaczenie ekonomiczne tychże w kraju, wspominał między innymi, że stan gospodarki w tych lasach wogóle bardzo smutno się przedstawia; — zwrócił oraz uwagę na niektóre przyczyny złego, i że zadaniem Towarzystwa leśnego byłoby użyć całego swego wpływu, aby złemu zapobiedz.

Za to wszystko należy się szanownemu prelegentowi szczere uznanie, już choćby dlatego, że poruszył tak ważną kwestyę, wytoczył ją przed forum leśników i opinii publicznej, pobudzając tem samem do gruntowniejszego zastanowienia się nad nią.

Że po największej części źle się dzieje z lasami prywatnymi, wie o tem każdy, kto tylko miał sposobność lasom tym bliżej się przypatrzeć. Niemożemy jednak podzielić zdania, jakoby główna przyczyna złego tkwiła w tej okoliczności, iż większość właścicieli lasów nie posiada fachowego wykształcenia. I gdyby tylko o to chodziło, bylibyśmy o lasy nasze może trochę spokojniejsi. Mamy bowiem w kraju zakłady naukowe. Literatura niemiecka posiada nadto liczne dzieła, traktujące wyczerpująco o różnych gałęziach leśnictwa, z których właściciele lasów, jeżeliby chcieli, zaczerpnąć mogą odpowiednie wiadomości. Zresztą właściciel lasu rzadko kiedy, chyba w wyjątkowych tylko wypadkach, sam zajmywać się będzie gospodarstwem lasowem i poruczy tę czynność osobom innym do tegoż

powołanym. A czyż nie mamy w kraju już dość ludzi fachowych i zawodowo wykształconych, którymby gospodarstwo lasowe śmiało można powierzyć? A gdyby nawet i tych ostatnich niedość było, któż temu winien, jeżeli nie sami właściciele lasów, którzy bądźto ze względów oszczędnościowych, czy też dla zachowania sobie wolniejszej ręki w ogóle, wołają się obejść bez leśnika, powierzając swe gospodarstwo lasowe często pierwszemu lepszemu karbownikowi lub gajowemu?

Właściciel lasu, któremu głównie zależy na eksploatacyi i spieniężeniu jak największej masy drzewa, któremu przyszłość lasu ze względu na korzyści, jakie obecnie z niego wyciągnąć może, jest rzeczą podrzędną, taki właściciel co prawda doskonale się obejść może bez leśnika fachowego. Zaprosi on co najwięcej, w razie potrzeby do lasów swych pierwszego lepszego taksatora, każe mu oszacować drzewostan, poradzi się co do wartości tegoż, zapłaci mu honorarium, a resztę spraw rozstrzyga z kupcem, który dobije targu.

Onufry albo Wasyl pilnować będzie w przyszłości pozostałą część lasu, który niedorósł lub przypadkiem wyczekiwać ma lepszych cen, zajmie się sprzedażą odpadków, postawieniem i wydatkiem kilku lub kilkunastu stosów na własną potrzebę, obejdzie codziennie granice, aby czasem nikt nic nie ukradł, obtropi na ponowie czy niema dzików, pozamyka rogatki, zda raport swemu panu i na tem kończy się cała gospodarka.

Komu jednak zależy na tem, aby las jego nietylko nazwano lasem, ale był nim w rzeczywistości tj. posiadał pełne, dobrze wychowane i racjonalnie odnowione drzewostany, komu chodzi o to, aby użytkowanie lasu odbywało się ściśle wedle planu i jak najlepszych w danej miejscowości zastosowanych prawideł, kto wreszcie przejęty jest zasadą, że las nie na to służy, aby go z fundamentalnych zapasów wyzyskać i niszczyć, lecz w jak najlepszym stanie utrzymać, — taki właściciel choćby nawet sam nie miał fachowego wykształcenia, obchodzić się będzie ze swym lasem conajmniej bardzo oględnie. Przyjmie on też i z chęcią do majątku swego zawodowego leśnika, potrafi ocenić tegoż potrzeby i pracę.

Zdaniem więc naszym, główna przyczyna złego w lasach prywatnych tkwi w tem, że wielka część właścicieli przywykłą jest uważać las swój jako wyłączne swe dobro, z którem dowolnie może rozporządzać, bez względu na to, jakie stąd dla

ogółu wyniknąć mogą skutki; dalsza przyczyna złego leży i w wadliwej ustawie, która w swej terazniejszej formie i brzmieniu niedostatecznie chroni lasy prywatne, stawiając takowe prawie na równi z rzeczą, która na podstawie prawa własności podlega dowolnemu rozporządzeniu jednostek. Tymczasem las z powodu swego ogromnego znaczenia, jakie tenże w ekonomii, kulturze, klimatologii i dla narodów posiada, już dawno powinien przestać istnieć jako wyłączne dobro jednostki; nabiera on coraz więcej cechę dobra ogólnego i jako taki winien być traktowany.

Wprawdzie ustawodawstwo nasze wychodząc z podobnego założenia, wyodrębniło poniekąd lasy, ograniczając je pod względem używania — ograniczenie to jednak w kilku paragrafach z roku 1852 określone, jest tak szczupłe, a kontrola nad wykonaniem tej ustawy jest tak niewystarczającą, że właściciel lasu jak przedtem, tak i teraz robi z lasem swoim, co mu się niemal podoba. Ustawa leśna zresztą taka jaką mamy dzisiaj choćby nawet najściślej była przestrzegana, ochronić może tylko chyba formę tj. granice lasu, ale nigdy jego treści. Słusznie też w swej przemowie na ten temat zauważył p. radca Góralczyk że: „jak długo wolno będzie właścicielowi ciąć drzewa z lasu, ile mu się podoba i uprawiać jakikolwiek rodzaj drzewa, a wypadałoby tu jeszcze dodać: jak długo wolno mu będzie ustanawiać dowolną kolej rębową, przeistaczać las wysokopienny na niskopienny, przyjmować fachowego, niefachowego lub nieutrzymywać żadnego leśnika, tak długo o postępowem gospodarstwie w lasach prywatnych ani mowy być nie może“.

Aby rzecz jakąś pożyteczną człowiek mógł wykonać lub utrzymać, nie wystarcza mu zresztą sama tylko wiedza, ale musi on oprócz tego chcieć czyli posiadać pewien zasób woli i móżdż rozporządzać takimi środkami pomocniczymi, które do zrealizowania jego myśli niezbędnie są potrzebne.

Wiedzę nabyć można w szkołach, a po częściej z książek i z własnego doświadczenia. Wolę zaś, która jest własnością więcej przyrodzoną i indywidualną, wyrabia się i wydoskonala przez odpowiednie wychowanie, sposób życia i wśród warunków w jakich człowiek się znajduje. W końcu nie potrafimy nie działać, jeżeli jak już wyżej wspomniałem, brakną nam pewne środki fizyczne niezbędne do każdego czynu potrzebne.

Niemożna przeto z powyżej wymienionych powodów, bez-

warunkowo obwiniać każdego właściciela, jeżeli się z lasem swoim przypadkiem źle obchodzi, lub nawet go niszczy, bo to się stać może nie tylko z braku wiedzy i woli, ale i z przyczyn od niego niezawisłych.

Weźmy np. taki wypadek: Ktoś posiada las i chciałby go wzorowo zagospodarować, niemoże tego jednak uczynić, gdyż z powodu braku środków komunikacyjnych, niemając prawie żadnego zbytu na drzewo, las ten stawszy się dla niego ciężarem, sprzedaje innemu za bezcen. Nabywca tego lasu, spekulant, buduje w lesie drogi, koleje, tartaki i wkłada tym sposobem do interesu kapitał tak wielki, że tenże nie stoi w żadnym stosunku do dochodów, jakie by w ogóle przynieść mógł ten las bez nadwyżenia jego substancyi. Sprząta więc i wydobywa z niego co się tylko da, by wycofać łożony weń kapitał z procentem i zrobić jeszcze dobry interes

Albo ktoś kupuje lub odziedzicza majątek tak dalece zadłużony, iż dochody tego majątku nie wystarczają na amortyzację długów. Jedynym więc jego ratunkiem jest las, który ma jeszcze jakie takie zapasy, dające się łatwo spieniężyć.

Lub jeszcze inny wypadek: Właściciel lasu zakłada jakąś fabrykę, na której z powodu nieprzewidzianych okoliczności ponosi znaczne straty. Straty te pokryć musi kosztem lasu, inaczej grozi mu zupełna ruina.

Te i t. p. wiele innych wypadków zniewalają niekiedy właściciela, iż mimo woli i wiedzy staje się on niszczycielem lasu. Zresztą żyjemy w czasach, gdzie chęci wzbogacania się w pieniądź tak są ogólne i tak zaprzętają prawie wszystkie umysły, że doprawdy zbyt dziwić się nie można właścicielowi, jeżeli i on korzysta ze swych lasów niestety często nad miarę, a to tem bardziej, jeżeli ma ku temu prawne podstawy. Czyż można kogo specjalnie w takich wypadkach obwiniać.

Zdaje mi się że nie. — Wina leży raczej w wadliwym pojęciu o prawie własności lasów w ogóle, a w szczególności u tej większości, która dzierząc ster lasów, nie przyszła jeszcze do tego głębokiego przeświadczenia, że w przyrodzie są pewne skarby, które nie wolno nadużywać bezkarnie, gdyż skutki takich nadużyć oddziaływać muszą nader szkodliwie na ogół.

Z pomiędzy takich skarbów jedno z najpoczytniejszych miejsc zajmuje las, na którego wytwór składały się niekiedy wieki i praca ludzka kilku pokoleń.

Dobro tych lasów, mających w kraju pod względem ekonomii, kultury, klimatu jakoteż i co do bogactwa narodowego tak doniosłe i niezaprzeczone znaczenie, niepowinno się w żaden sposób pozostawić w przypadkowej zależności wiedzy lub niewiedzy, woli lub niewoli, dyspozycyi lub niedyspozycyi jednostek, lecz należałoby je otoczyć jak najskuteczniejszą ze strony ogółu i władz opieką.

Nim przystąpimy do wypowiedzenia, jak ta opieka wyglądać powinna, aby lasy prywatne w przyszłości jak najskuteczniej od dalszego wyniszczenia zabezpieczyć i ochronić, musimy przedtem jeszcze zwrócić uwagę naszą na niektóre inne okoliczności, które bądźto pośrednio, bądź też bezpośrednio wywierają wpływ swój ujemny na ogólny stan tych lasów.

Otóż jednym z najczęściej praktykowanych sposobów, którymi właściciele lasów tak chętnie się posługują, jest sposób przemiany gospodarstwa wysokopiennego na niskopiennie, rozumi się w liściastych lasach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)